Nr. 6. Czwartek 9 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Zbrojenia się Rosyi.

Od miesiąca zbroi się carat rosyjski w ostentacyjny sposób. Zatrzymuje wysłużonych żołnierzy dalej pod chorągwią i pomnaża przez to szeregi swojej armii o z górą 400.000 żołnierzy. Wzmacnia twierdze zachodnie i przesuwa ogromne ilości wojska ku południowi i południowemu zachodowi: ku Odessie i ku granicy Królestwa. Czyni to po swojemu, ociężale i niezgrabnie, ale ma dość czasu, aby pomimo wszystko przygotować się do ataku.

W dwóch kierunkach zagraża carat sąsiadom. Korzystając z osłabienia Turcyi ma zamiar uderzyć na Armenię turecką i zaatakować Konstantynopol od strony azyatyckiej, a równocześnie i od strony morza Czarnego. Pogotowie floty czarnomorskiej świadczy o tych zamiarach.

W razie zaś, gdyby Austrya nie zgodziła się na te daleko sięgające zamiary rosyjskie lub zażądała odpowiedniego „odszkodowania" na Bałkanie, wysuwa carat wielką siłę zbrojną, skoncentrowaną wzdłuż całej niemal granicy austryacko-rosyjskiej.

Ale na te olbrzymie plany potrzebuje rząd rosyjski jeszcze dużo czasu...

Temi przygotowaniami caratu tłómaczy się w znacznej mierze upór Serbii, która nie myśli ustąpić z nad brzegów albańskich Adryatyku, a jeżeliby ją do tego zmusić miano, stara się, aby jak największą część Albanii zagarnąć na zawsze.

Uderzającem jest, że Niemcy, sojusznik Austryi zachowują spokój niemal zupełny, a stosunek Berlina do Petersburga zdaje się być bardzo przyjaznym. Austrya musiałaby odpierać najazd rosyjski na własną rękę...

Że wojna Rosyi przeciw Turcyi wywołałaby przeróżne apetyty Anglii, Francyi, Włoch, Austryi i państewek bałkańskich, to nie ulega żadnej wątpliwości. Rozbiór Turcyi byłby hasłem do zagarnięcia wysp Egejskich przez Włochy, Grecyę i Rosyę, dalej do usadowienia się Francyi na wybrzeżach Syryi, a Anglii w Palestynie, przyczem Egipt zostałby „zaanektowany" ostatecznie jako prowincye Anglii. Austrya i Włochy zajęłyby dzisiejszą Albanię i otworzyłyby sobie drogę do Salonik, a Rumunia „uregulowałaby" granicę swoją kosztem Bułgaryi, która powetowałaby sobie straty na Turcyi!

Cały splot wężowy interesów i pożądań zakłębiłby się na Wschodzie Europy, gdyby Rosya dzisiaj wtargnęła do Turcyi. Tylko Zachód Europy mógłby pozostać względnie spokojnym, o ileby Francya i Anglia nie chciały załatwić porachunków z „dziedzicznym wrogiem": Niemcami.

Takim ośrodkiem olbrzymiego naprężenia staje się mobilizacya rosyjska i dziwnem co najmniej wydaje się twierdzenie nawet niektórych socyalistów w Niemczech, że Rosya już jest „nieszkodliwą", że ma w sobie rewolucyę, która jej nie pozwoli się ruszyć i t. d.

Rewolucya rosyjska nie zdoła dzisiaj przeszkodzić zmobilizowaniu choćby jednego żołnierza, a gdyby się zaczęły wstępne alarmy wojenne w Rosyi, szał nacyonalistyczny zmusi rewolucyonistów do milczenia, jak to już i w Rosyi nieraz bywało. Pewno, że klęski militarne Rosyi pobudzą w pewnem stadyum szalony bezład i rewolucyjny ruch w Rosyi, ale ani kierunku, ani siły tego ruchu dzisiaj przewidzieć nie można.

Pozostaje zatem nazewnątrz potęga rosyjska, jako stara groźba wobec Europy.

Rada narodowa a socyaliści polscy.

Rada narodowa — jak w swoim czasie donieśliśmy — wydała odezwę, w której oświadcza, że „w razie starcia wojennego na ziemiach polskich naród nasz nie może zachować się biernie, lecz dla zdobycia sobie lepszej doli i przyszłości musi wytężyć wszystkie swoje siły". Zarazem Rada narodowa przystąpiła do utworzenia „komitetu obywatelskiego", do którego zaprosiła między różnymi innemi osobistościami także tow. posła **Daszyńskiego** następującym listem:

We Lwowie, dnia 20/XII 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Rada Narodowa uchwałą z dnia 16 listopada b. r. postanowiła powołać do życia Komitet Obywatelski, złożony z reprezentantów wszystkich grup i stronnictw, oraz wybitnych obywateli, przy którego pomocy i współdziałaniu dążyć będzie Rada Narodowa do skonsolidowania opinii i zorganizowania pracy narodowej w kraju dla zadań chwili obecnej.

Wykonując powyższą uchwałę, Komisya wykonawcza Rady Narodowej na posiedzeniu odbytem dnia 19 b. m. postanowiła jednomyślnie zaprosić Jaśnie Wielmożnego Pana do komitetu tego w charakterze członka.

Zawiadamiając o tem, podpisane Prezydyum Rady Narodowej zwraca się do J. W. Pana z zapytaniem, czy J. W. Pan wybór ten przyjmuje i czy gotów jest w pracach Komitetu wziąć udział.

Ponieważ lista imienna członków Komitetu musi być w czasie na bliższym podana do wiadomości publicznej, prosimy o łaskawą odpowiedź pisemną najpóźniej do dnia 27 grudnia włącznie.

Z wysokiem poważaniem

Prezydyum Rady Narodowej
Cieński.
(Drugi podpis nieczytelny).

W odpowiedzi na powyższe zaproszenie wysłał tow. poseł **Daszyński** następujący list do prezesa Rady narodowej p. Tadeusza **Cieńskiego**:

Kraków, 6 stycznia 1913.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

W odpowiedzi na cenne pismo Prezydyum Rady Narodowej z dnia 20 grudnia 1912, donoszące, że Komisya Wykonawcza Rady Narodowej na posiedzeniu z dnia 19 grudnia r. z. postanowiła jednomyślnie zaprosić mnie do Komitetu Obywatelskiego w charakterze członka — mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Organizacya Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej, której jestem członkiem, przystąpiła jeszcze przed uchwałą Rady Narodowej do Komisyi Tymczasowej skonfederowanych polskich stronnictw niepodległościowych. Zadania swoje najbliższe w razie starcia wojennego na ziemiach polskich określiła Komisya Tymczasowa z taką jasnością, że stworzyła w ramach swoich podstawę dla wszystkich Polaków, pragnących wytężyć wszystkie swoje siły dla zdobycia lepszej doli i przyszłości.

Jako członek stronnictwa skonfederowanego w Komisyi Tymczasowej nie mogę nadto należeć jeszcze do Komitetu Obywatelskiego, o czem Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezesowi w myśl polecenia mej partyi uprzejmie donoszę.

Wkońcu niechaj mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że Komisya Tymczasowa i Komitet Obywatelski znajdą w przyszłości sposobność porozumienia się ze sobą, gdy będą zgodnymi co do głównego celu: przygotowania Polski do walki z caratem rosyjskim.

Z wysokiem poważaniem

Ignacy Daszyński.

Po zawieszeniu rokowań pokojowych.

Wrażenie zawieszenia konferencyi pokojowych jest w Londynie bardzo silne, ale nie sądzą, jakoby to oznaczało zerwanie rokowań i ponowny wybuch wojny, a to dlatego, że mocarstwa do wojny nie dopuszczą. Dotąd mocarstwa nie zaczęły jeszcze pośrednictwa, bo żadna ze stron o to nie prosiła, ale wiadomo, że w drodze nieurzędowej toczą się rokowania i że konferencya ambasadorów wypracuje plan, w jakim kierunku akcya mocarstw pójdzie. Ostatecznie sprawa idzie tylko o Adryanopol, co do którego Turcy nie chcą ustąpić, podczas gdy zrobili już znaczne ustępstwa co do granic wilajetu adryanopolskiego.

Co do interwencyi mocarstw, najjaśniej wypowiedział się dotąd rząd angielski. Półurzędowa „Westminster gazette" pisze, że jak długo kroki nieprzyjacielskie **nie zostały** podjęte, istnieje nadzieja, że usilne przedstawienia mocarstw mogą sprowadzić **kompromis**. Jeżeli żadna z obu stron nie wypowie zawieszenia broni, coby oznaczało podjęcie kroków nieprzyjacielskich po upływie czterech dni, to możnaby przyjąć, że obie strony oczekują **akcyi mocarstw**. Najlepszem możliwie rozwiązaniem byłoby naturalnie zawarcie pokoju na podstawie obrad prowadzonych między stronami prowadzącemi wojnę. Nawet gdyby strony prowadzące wojnę zdecydowały się podjąć walkę, **mocarstwa mogłyby łatwo wkroczyć i nie dopuścić do tego**, ale rola pośrednika na zaproszenie obu stron byłaby dla mocarstw piękniejszą. Sądzimy, że obrady konferencyi ambasadorów wykazały, że mocarstwa są gotowe podjąć starania o pokój. Strony prowadzące wojnę muszą uznać, że podjęcie wojny nie przyniosłoby żadnej stronie korzyści. My wszyscy sympatyzować możemy z zapatrywaniem Turków, że od nich wiele się żąda, ale dzieje się to dlatego tylko, ponieważ wiele stracili.

Moment zawieszenia rokowań odbył się wśród dramatycznych okoliczności. Nagłe przerwanie posiedzenia zaskoczyło delegatów tureckich zupełnie niespodziewanie. Kiedy Novakovicz to ogłosił, oświadczył **Reszyd** pasza, że uważa postępowanie takie za zupełnie nieprawidłowe: „Nie zgadza się to — mówił Reszyd pasza —

z tem, czegośmy oczekiwali. Nie możemy sobie tego przerwania rokowań wytłómaczyć jak tylko, że panowie chcecie na nas zrzucić odpowiedzialność".

Venizelos odpowiedział Reszydowi:

„Jeżeli pan ma jeszcze do powiedzenia coś, co mogłoby ułatwić naszą pracę, to proszę mi to powiedzieć prywatnie. Jeżeli będzie to coś tak ważnego, aby usprawiedliwiło ponowne zagajenie konferencyi, to z pewnością nie staniemy temu na przeszkodzie, jednakże musiałoby to być zupełnie wyraźnem i bezwarunkowem przyjęciem naszego ultimatum".

Na to odrzekł Reszyd: „Jeżeli tak, dlaczego cofacie się panowie przed konsekwencyami i dlaczego nie stawiacie otwarcie alternatywy wojennej?".

Venizelos: „To, cośmy uczynili, uczyniliśmy po dokładnej rozwadze. Doszliśmy do punktu, którego nie możemy przejść. Panowie sami ponosicie konsekwencye tego. Byłoby stratą czasu, gdybyśmy prowadzili rokowania, zanim ta przeszkoda nie jest usuniętą".

Z innej strony donoszą, że zawieszenie rokowań nastąpiło dlatego, że lada chwila spodziewaną jest kapitulacya Adryanopola. Wskazuje na to wczorajsze spotkanie się delegatów wojskowych Turcyi i Bułgaryi przed twierdzą; dalej okoliczność, że Bułgarzy sprowadzili już przed twierdzę działa oblężnicze. Może być, że mocarstwa znajdą drogę pośrednią w ten sposób, że orzekną, że Adryanopol ma pozostać przy Turcyi za zniesieniem twierdzy. Ze względu na to, że następne posiedzenie konferencyi ma wedle turnusu być zwołane przez delegatów tureckich, sądzą, że zwołanie to nastąpi w poniedziałek, kiedy Adryanopol i Skutari już będą poddane.

(*Telegramy ze środy 8 stycznia*).

Konferencya ambasadorów.

Londyn. Ambasadorowie odbędą we środę po południu konferencyę w urzędzie spraw zagranicznych dla obrad nad sytuacyą stworzoną przez zawieszenie konferencyi pokojowej.

Ambasadorowie oczekują od swoich rządów instrukcyj jako odpowiedzi na szereg propozycyj, jakie po sobotniej konferencyi przesłali swoim rządom. Na posiedzeniu tem dyskutowano nad kursem, jakiego trzymać się mają mocarstwa celem poparcia porozumienia między stronami prowadzącemi wojnę.

Londyn. Komunikat ogłoszony przez Biuro Reutera na podstawie informacyj z kół dyplomatycznych opiewa: Sądzą że wszyscy ambasadorowie są zgodni co do konieczności wspólnej akcyi w sprawie Adryanopola. Nema powodu do przypuszczenia, jakoby ambasadorowie mogli coś zarzucić odstąpieniu Adryanopola Bułgaryi. W kołach dyplomatycznych uważają postępowanie sprzymierzonych państw jako bardzo rozsądne, ponieważ przez to uniknie się wiele trudności i zyska się dla wszystkich stron czas dla gruntownej rozwagi. Panuje przekonanie że członkowie misyi pokojowej nie opuszczą Londynu i że przy pewnym takcie i cierpliwości i przy prawdopodobnym prędkim upadku Adryanopola znajdzie się zadowalające wyjście z obecnej sytuacyi.

Turecka Rada ministrów.

Konstantynopol. Rada ministrów zebrała się w mieszkaniu wielkiego wezyra i obradowała nad położeniem stworzonem przez przerwanie rokowań pokojowych. O godz. 7 wieczorem posiedzenie Rady ministrów jeszcze trwało.

Ministrowie tureccy w głównej kwaterze.

Konstantynopol. Ministrowie wojny i spraw zagranicznych udali się wczoraj rano do głównej kwatery w Hademköi. O celu tej podróży, którą urzędowo trzymają w tajemnicy, nic pewnego nie wiadomo.

Rokowania bułgarsko-rumuńskie.

Wiedeń. Wiadomość, jakoby rokowania bułgarsko-rumuńskie były już ukończone, uważają w tutejszych kołach politycznych za nieprawdopodobne.

Sofia. Agencya bułgarska nazywa zmyśloną wiadomość „Daily Telegraph" o zawarciu umowy rumuńsko bułgarskiej.

O „rozbrojenie" Austryi.

Wiedeń. W związku z wiadomościami o rokowaniach między Austryą a Rosyą o cofnięcie zarządzeń wojskowych donosi półurzędowa „Wiener Allg. Ztg", że Austrya nie cofnie tych zarządzeń, a to co do Bośni, dopóki Serbia nie opuści obsadzonych terytoryów i portów albańskich, zaś co do Galicyi, ponieważ zarządzenia te są trwałe, służące do wzmocnienia stanu prezencyjnego w myśl nowej ustawy wojskowej.

* * *

Jak mocarstwa chcą interwenlować.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsza konferencya ambasadorów zastanawiała się, w jaki sposób i kiedy mocarstwa mają rozpocząć pośrednictwo. Ambassadorowie nie mają do tego pełnomocnictw i czekają na instrukcye swych rządów. Rzeczywiste pośrednictwa rozpoczną się, gdy rokowania zostaną zerwane. Mocarstwa zrobią wtedy zbiorowy krok u Porty, a delegaci w Londynie będą czekali na wynik.

Rosya grozi Turcyi.

Londyn. (Tel wł.) Jeszcze 19 grudnia mocarstwa wystąpiły każde z osobna w Konstantynopolu z radą, aby Turcya ustąpiła co do Adryanópola. Osobno Rosya zagroziła Turcyi, że w razie ponownego wybuchu wojny ona nie pozostanie neutralną. Rosya pozostała jednak z tą groźbą odosobnioną, też groźba jej pozostała bez skutku.

Propozycye Greya.

Londyn. (Tel. wł.). W niedzielę przedłożył angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych 6 propozycyj co do wspólnej i energicznej akcyi pośredniczącej. Punkta te obejmują: 1) kwestyę Adryanopola, 2) kwestyę wysp Egejskich, 3) kwestyę Krety; dalsze 3 punkta odnoszą się do rekompenzat finansowych.

Co mówią delegaci tureccy?

Londyn. (Tel. wł.) Reszyd pasza oświadczył, że delegaci tureccy nie będą prowadzili dalszych rokowań i nie nawiążą żadnych stosunków z delegatami bałkańskimi, dopóki nie otrzymają specyalnych instrukcyj z Konstantynopola.

Kiedy wybuchnie nowa wojna?

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutaj sądzą, że w razie zupełnego zerwania rokowań nie przyjdzie odrazu do ponownych kroków wojennych w ciągu 4 dni po wypowiedzeniu zawieszenia broni. W pierwszych dniach będą się odbywały tylko przygotowania i przesuwanie sił.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 6 stycznia.

Deficyt w kasach rajf izenowskich, spory i partyjne rozłamy wśród Rumunów i Ukraińców, sejm i sanacya finansów.

Opinię publiczną Bukowiny żywo zajmuje dzisiaj pierwszorzędna w kraju sprawa, deficytów i

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

5

(Ciąg dalszy).

Gdy wszedł do namiotu człek uczony w prawie, pełen pychy i znaczeniem swem nadęty, wtedy wystawiał Sowizdrzał z onej słomianej ramy głowę, wykrzywiał dziwacznie gębę, że stawała się podobną do gęby starej małpy i mówił przy tem:

„Stare próchno może się rozsypać, ale nigdy nie da życia. Azali nie jestem waszym wiernym konterfektem, mój panie z nadętą miną pedanta?"

Gdy pojawił się tęgi żołnierz w namiocie, wówczas ukrył się Sowizdrzał, a zamiast twarzy ukazał w ramie potrawę z mięsa i chleba i mówił:

„Wojna uczyni z was zrazy, mój panie wojaku. Cóż mi dasz za moją wróżbę, przyjacielu żarłocznej armaty?"

Gdy wszedł człek leciwy, trzymający się przy swej siwej głowie bez powagi należytej, z młodą żonką, wówczas ukrył się Sowizdrzał, a w ramie ukazywał węzełek z rączką od sztućca, skrzyneczką, grzebieniem, kałamarzem, a wszystko przyrządzone z jeleniego rogu, i mówił:

„Z czegóż to wszystko uczyniono, wasza Miłość? Czy nie jest to sporządzone z rogu, który rośnie w zagrodach starych mężów? Któż śmiałby twierdzić, że rogacze są zbyteczną w państwie zwierzyną?"

I wystawiał wtedy swą młodą twarz obok węzełka przez ramę.

Ów zaś człek stary zgrzytał zębami ze złości i wstydu; a żonka, uspakajając go słowem pochlebnem i czułem, przystąpiła, uśmiechając się do Sowizdrzała.

„A czy pokażesz mi także moje własne odbicie?

„Przybliż się" — rzekł Sowizdrzał. A gdy go usłuchała, ujął ją w pół i całował, gdzie się dało.

„W twojem zwierciedle jest jurna miłość, która zamieszkuje spodnie"...

I niewiasta nie żegnała go bez tego, żeby mu nie zostawiła jednego lub dwa guldeny.

Opasłemu mnichowi o wargach grubych, który chciał teraźniejsze i przyszłe zoczyć istnienie, taki wyrok Sowizdrzał objawiał:

„Ty jesteś komorą pełną szynek i kufą pełną piwa korzennego, bowiem sól wymaga napitku; czy nie tak, brzuchaczu? Dajże mi teraz grosza za to, że ci powiedziałem prawdę".

„Mój synu" — odrzekł mnich — „my nie nosimy nigdy przy sobie pieniędzy".

„To pewnie pieniądz ciebie nosi" — mówił Sowizdrzał, — bo wiem, że wasze pieniądze ukrywacie w bucie pomiędzy nogą a podeszwą".

„Mój synu" — odrzekł mnich — to jest dobro klasztorne; jeżeli już jednak tak być musi, to dam ci za twój trud dwa grosze".

I mnich wyciągnął z buta dwa grosze, a Sowizdrzał przyjął je łaskawie.

I tak pokazywał Sowizdrzał z bliska i z daleka ich teraźniejsze i przyszłe w zwierciedle oblicza.

VII.

Rozdział siódmy, w którym jest mowa o tem, jako się przepowiednia Katarzyny w życiu Dyla Sowizdrzała sprawdzać poczęła.

Im starszy był Sowizdrzał, z tem większem upodobaniem wałęsał się po targach, odpustach i po jarmarkach. Gdy napotkał gdzieś grajka, wygrywającego na piszczałce, na skrzypkach, albo na kobzie, nudził go dopóty, aż go ów za cenę jednego tynfa nauczył używać składnie swego instrumentu.

Celował zwłaszcza Sowizdrzał w grze na pewnym arcyprostym instrumencie, który się sporządza z bydlęcego pęcherza, garnka i tęgiego badyla wodnej trzciny. Sowizdrzał sporządził sobie sam podobny instrument. Naciągnął wymoczony dobrze pęcherz na garnek, przywiązał go sznurkiem mocno w środku ponad otworem garnka do kolanka trzciny, która się swym drugim końcem o dno garnka opierała, a następnie obciągnął go wokół brzegu garnka, ile tylko mógł, ażeby pęcherz był ponad otworem garnka dobrze napięty. Na drugi dzień, gdy już pęcherz wyschł należycie, wydawał z siebie przy uderzeniu głos podobny, jak tamburino; jeśli się zaś trzcinę pociągało dłonią, to instrument mruczał lepiej, niż altówka. (C. d. n)

milionowych malwersacyj w krajowych centralach kas rajfeizenowskich. Deficyty te i malwersacye wynoszą dzisiaj kilka milionów koron. Cały szereg członków kas, głównie chłopów bukowińskich stoi przed straszną ruiną bo licytacyą i tak nędznych i lichych gospodarstw.

Przez cały szereg lat gospodarowali w kraju do spółki c. k. narodowi demokraci ukraińscy, demokraci rumuńscy i niemieccy chrześcijańsko społeczni. Stworzyli 3 narodowe centrale kas rajfeizenowskich, hojnie subwencyonowanych przez kraj i rząd wiedeński i gospodarowali tak, że członków kas postawili przed ruiną egzystencyi ekonomicznej, a dla macherów klik partyjnych stworzyli znakomite źródła dochodów i bogactw.

Rząd wiedeński miał zawsze w posłach bukowińskich ślepe i posłuszne narzędzie i dlatego niezbyt gorliwie przestrzegał kontroli kas.

Ale dzięki głównie socyalnej demokracyi — wykryto na światło dnia sprawy deficytów i malwersacyj.

Kasy zwróciły się do sejmu i rządu o pomoc. Pod naporem socyalistów przeprowadzono rewizyę kas. Straszne wyszły rzeczy, które na zawsze skompromitowały politykę i etykę bukowińską. Posłom sejmowym nie doręczono pełnego sprawozdania komisyi rewizyjnej, tylko wyciąg. Prezydent rządu krajowego hr. M e r a n oświadczył przy otwarciu sejmu, że akta rewizyi odstąpił prokuratoryi państwa, dla sądowo karnego śledztwa.

Ale i z wyciągów z protokółów komisyi rewizyjnej, z protokółów robionych bardzo powierzchownie i oględnie, wychodzą na świat rzeczy, o których z pewnością w żadnym innym kraju ludzie nie mają nawet pojęcia. Gospodarka bukowińskich kas dorównuje chyba gospodarce wiedeńskich antysemitów, chrześcijańsko społecznych, p. Bielohlawki i Comp.

Podamy z protokółów komisyi rewizyjnej tylko niektóre rzeczy z wyciągu doręczonego posłom sejmowym.

U k r a i ń s k a c e n t r a l a k a s r a j f a z e n o w s k i c h „S e l a ń s k a K a s a“ w C z e r n i o w c a c h wykazuj wedle protokołów komisyi rewizyjnej 5¾ m i l i o n ó w k o r o n d e f i c y t u.

Ciekawe wyszły na jaw rzeczy z gospodarki w tej patryotycznej instytucyi. Naczelnym prezydentem i kierownikiem „Selańskiej Kasy“ był przewódca ukraińskiej narodowej demokracyi poseł, wicemarszałek sejmu i profesor uniwersytetu dr S m a l S t o c k i. Za jego prezydentury nie odbywano nigdy żadnej kontroli kasy, z protokółów wychodzi, że prof. Stocki o gospodarce w kasie nie miał najmniejszego pojęcia, tak przynajmniej on sam dzisiaj sprawę tłumaczy, że kontroli w kasie nie przeprowadzała ani komisya rewizyjna stowarzyszenia, ani rządowa, to pewne, ale że prof. Stocki był o gospodarce w związku „Selańska Kasa“ doskonale zawsze informowany to rzecz, która nie ulega dzisiaj najmniejszej wątpliwości. Prawda nie sam prof. S t o c k i robił malwersacye, robili to jego macherzy polityczni, macherzy kliki posła W a s s i l k i, p. Stocki wiedział o tem, ale tolerował to i zasłaniał, bo tego wymagał interes jego kliki, bo macherów potrzebował do wyborów.

Złote interesy robiono na kasie. Biedni głodni ukraińscy akademicy, dorwawszy się jakiej takiej posady w kasie, stawali się panami-obywatelami, budowali domy w Czerniowcachh, kupowali folwarki i t. d.

Złote interesy porobili na kasie byli socyaliści dr K o b u t i M. O g r o d n i k. Pierwszy z głodnego akademika stał się właścicielem trzech domów w Czerniowcach, drugi zakupił wieś.

Na ciekawe i oryginalne pomysły wpadł dr Kobut, który był technicznym dyrektorem związku. Oto kiedy potrzebował pieniędzy, wypełniał książeczkę wkładkową kasy odpowiednią kwotą, oddawał tę książeczkę czy nawet i sprzedawał żydom lichwiarzom i w ten sposób dochodził do potrzebnych pieniędzy. Tak samo robił przy pomocy dyrektora Kobuta i p. Ogrodnik rewizor kasy, który w ten sposób kupił za 100.000 K folwark.

Protokół komisyi rewizyjnej nazywa tę manipulacyę dra Kobuta „fabryką pieniędzy“ i oblicza, że dr Kobut puścił w obieg takich fałszywych książek wkładkowych na 10,000.000 K.

Prokuratorya prowadzi śledztwo sądowo karne przeciwko d r o w i K o h u t o w i, O g r o d n i k o w i, H r y n y k o w i i d r o w i S t r a t y j c z u k o w i. Czy z tego co wyjdzie, trudno powiedzieć. Ci panowie spokojnie chodzą po ulicach, bo wiedzą, że p. S t o c k i i W a s s i l k o muszą ich obronić, szczególnie p. Wassilko.

Rumuni dostali już dawniej zapomogę od rządu na pokrycie deficytów w swoich związkach, a obecnie także zgłosili się znowu. Deficyty ich kas wynoszą także około 4 m i l i o n ó w k o r o n.

Ciekawą jest gospodarka w niemieckich kasach, utrzymywanych i zarządzanych przez chrześcijańsko-społecznych. Protokół rewizyi notuje następujące kwiatuszki ich gospodarki. W wydatkach uwidocznione są w księgach kasowych następujące pozycye:

Rachunek bankietu z 17/II. 1910 .	2489 K 54 h
dyety na podróż urzędnika z Czerniowiec do Radowiec po 30 K dziennie	427 K 80 h
zarachowanie sypialnego wagonu z Czerniowiec do Pragi . . .	60 K — h
zapomoga dla „Warheit“ (organ chrześcijańsko społeczny) . . .	500 K — h
redaktorowi V i z l o n z i l za „Judenfrage“ (antysemicka broszura)	500 K — h
na „Bukowiner Volksblatt“ (organ chrześcijańsko społeczny) . . .	500 K — h
na wino i likiery na bankiet . .	1175 K 99 h
na wybory	1200 K — h
na wybory (derselbe Zweck!) . .	1200 K — h
piwo na wybory (Bier z. Wahlzwecken)	100 K — h
na wybory do Kasy chorych . .	4251 K 37 h
na fundusze prasowe dla prasy chrześcijańsko-społecznej . . .	3000 K — h

Czytając protokoły rewizyi, doręczone posłom sejmowym, wprost nie chce się wierzyć, czy naiwność, czy prosta bezczelność i brak wszelkich uczuć przyzwoitości podyktowało ludziom takie kontowanie w księgach kasowych. Trafnie określił te malwersacye w rozmowie ze mną jeden z posłów sejmowych. Na zapytanie moje, jak możliwe są takie rzeczy w instytucyi publicznej i dlaczego wcześniej prokurator milczał na defraudacye w kasach, poseł, uśmiechając się, oświadczył mi dobrodusznie, że to nie są defraudacye, u nich na Bukowinie mówi się o tem: „dieser hat gut verdient“ (ten dobrze zarobił).

Skutkiem tych malwersacyj w kasach nastąpiły także spory i rozłamy wśród klik i macherów. Wśród Rumunów wytworzyło się stronnictwo „a p a r a r y s t ó w“, „niby“ przeciwników dotychczasowej gospodarki demokratów rumuńskich. Wśród Ukraińców nastąpił rozłam. W a s s i l k o poróżnił się ze S t o c k i m dlatego tylko, żeby umyć ręce od defraudacyi i winę zwalić na Stockiego. Urządził się sprytnie. Namówił Stockiego do zrezygnowania z prezesury w banku krajowym i sam podczas nieobecności Stockiego zrezygnował za niego z posłstwa sejmowego i wicemarszałkostwa.

Między zwolennikami Stockiego a kliką Wassilki zawrzała walka. Stocki zorganizował nowe stronnictwo „O p o z y c y a p r z e c i w p o s ł o m“ i wydaje organ pretensyonalnie nazwany „Ukraina“.

Sejm bukowiński uchwalił wczoraj nowych 7 milionów pożyczki dla kraju i został odroczony do piątku 10 stycznia, na którem ma załatwić sprawę sanacyi kas rajfeisenowskich. „Ustredni Banka“ ma pożyczyć na ten cel 15,000 000 K, po 97 K wedle kursu, tak, że odrazu prócz procentów zarobi 300 000 K na „czysto“.

W razie pokrycia deficytów w kasach przez kraj, agendy „Selańskiej Kasy“ przeszłyby na bank krajowy, a „Selańska Kasa“ zostałaby rozwiązaną.

Przeciw temu występuje „Selańska Kasa“ i p. Stocki, broniąc „niby“ placówki narodowej i autonomi organizacyi narodowo-ekonomicznej“. Żądają natomiast pomocy kraju dla kasy i zachowania jej zupełnej samodzielności.

W piątek 10 b. m. zbierze się na posiedzenie w tej sprawie sejm bukowiński. P. Wassilko, nie czekawszy na zakończenie wczorajszego posiedzenia, pojechał ekspresem do Wiednia konferować z rządem.

Prawdopodobnie i tym razem rząd uratuje czarno żółtych c. k. Ruthenów, a może i pogodzi jeszcze „opozycyjną“ „Ukrainę“ p. Stockiego z p. Wassilką.

ac.

Przegląd polityczny.

Znów projekt rosyjski ograniczenia Polaków. Jak już donosiliśmy, ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o środkach „obrony“ własności ziemskiej w guberniach „kraju południowo zachodniego“ i bessarabskiej.

Z projektu owego przytaczamy następujące ustępy:

1) Osobom o pochodzeniu cudzoziemskiem, które przyjęły poddaństwo rosyjskie po 15 czerwca 1888 roku, o s o b o m p o c h o d z e n i a p o l s k i e g o, k t ó r e p o t y m ż e t e r m i n i e w y s i e d l i ł y s i ę z g u b e r n i j K r ó l e s t w a P o l s k i e g o, a także potomkom osób powyższych kategoryj, którzy nie przyjęli n a r o d o w o ś c i r o s y j s k i e j, zabrania się nabywać na własność nieruchomości poza granicą miast w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, a także władać i korzystać z takich majątków na mocy umowy o wynajmie i arendzie.

2) Osobom pochodzenia cudzoziemskiego w poddaństwie rosyjskiem zabrania się nabywać powyższe prawa na nieruchomości poza miastami gub. bessarabskiej.

3) Prawidła te nie dotyczą: a) cudzoziemców poddanych rosyjskich, należących do narodowości rosyjskiej i czeskiej i ich potomków; b) w gubernii bessarabskiej wszystkich prawosławnych od urodzenia; c) wypadków spadkobrania w linii prostej i pomiędzy małżonkami. We wszystkich innych wypadkach osoby wymienione w ustępach 1 i 2 obowiązane są sprzedać nieruchomość w ciągu 3 lat od chwili nabycia praw do nich. W razie niezachowania tych przepisów z rozporządzenia władzy gubernialnej majątek oddaje się pod opiekę i s p r z e d a j e z l i c y t a c y i, a sumę otrzymaną po obliczeniu wydatków opieki i sprzedaży wydaje się sukcesorowi.

4) Gubernatorowie kijowski, podolski, wołyński i bessarabski otrzymują p r a w o w y s y ł a n i a w d r o d z e a d m i n i s t r a c y j n e j z granic swoich gubernij osób, które wykroczą przeciw powyższym prawidłom i będą faktycznie władać nieruchomością poza obrębem miast na mocy umowy ustnej i wogóle nieformalnej, lub po wyroku sądowym, kasującym zawartą formalnie umowę.

6) Przy nabyciu przez obcokrajowca lub osobę polskiego pochodzenia nieruchomości w powyżej wskazanych guberniach, poświadczenie, że nabywca przyswoił sobie narodowość rosyjską, wydaje gubernator.

Z sali koncertowej.

Kwartet brukselski.

Czwórka mistrzów, nosząca miano kwartetu brukselskiego, stała się naszym stałym corocznym gościem, wyrobiła dla niepopularnej u nas muzyki kameralnej pokaźną liczbę miłośników, choć niedostateczną do wypełnienia sali starego teatru. Chwile podniosłego skupienia i helleńskich rozkoszy estetycznych przynosi ona słuchaczom w sposób tak sympatyczny, jakby to nie jej było dziełem, jakby i oni należeli do słuchających, będąc jedynie pośrednikami pomiędzy nami a objawieniem ducha twórcy Beethovena. On im najbliższy, w skarbach tego łańcucha arcytworów, zwanych kwartetami Beethovena, oni najidealniejszymi przewodnikami.

Zmianę programu miast Schuberta kwartetu wprowadzającą do programu pierwszy z trzech „rosyjskich“ kwartetów Beethovena (op. 59, n 1) przyjęliśmy z żywem zadowoleniem i radością. Kwartet Czajkowskiego (op. 30, Es-moll) i Haydna (n. 17), oba u nas znane, stanowiły obszerny pomost, prowadzący do kulminacyjnego punktu powiększonego naddatkiem (Scherzo z n. 19). Szeroka, brutalna nawet w ostrości konturów natura pierwszego, filigranowość i humor drugiego, okazały szerokość skali uczuciowej, w jakiej poruszał się z precyzyą, nie dozwalającą na wyodrębnienie któregokolwiek z członków czwórki z całości. Tam, gdzie najwyższa wymarzona doskonałość została osiągnięta, o postępie już mówić nie można...

T. Ch.

KRONIKA.

Środa 8 stycznia.

Orzeczenie polskich sędziów! Krakowski sąd krajowy karny zatwierdził konfiskatę Nr. 4 naszego dziennika za rezolucyę zuryskiego zjazdu polskiej młodzieży niepodległościowej. Konfiskatę tę polscy sędziowie w dawnej stolicy Jagiellonów umotywowali w wyroku Pr. III. 2/13 w następujący sposób:

„W inkryminowanym ustępie powyższego artykułu autor **wzywa do oderwania poszczególnych krajów od jednolitego związku państwa, pozostającego z monarchią austryacką w uznanym stosunku wzajemności zagwarantowanej traktatami**".

Oto „motywa", z powodu których c. k. polski sąd w Krakowie oderwanie Królestwa Polskiego od Rosyi i przyłączenie go do Austryi uważa za zbrodnię zdrady stanu z §§ 66 i 58 lit. c) u. k.

Wszystkie konfiskaty, jakie w ostatnich kilku miesiącach spadły na „Naprzód" za artykuły antyrosyjskie, motywował sąd krakowski w swych wyrokach zatwierdzających dosłownie taksamo.

Trzeba to zanotować, aby przyszły historyk wiedział, że takie wyroki wydawali polscy sędziowie w „duchowej stolicy Polski" — w przededniu wojny z Rosyą.

Osobliwy przyjaciel. P. Kramarz nie przestaje propagować Polaków na wiarę moskalofilską, przyczem nie przestaje zapewniać, że czyni to z najszczerszej ku nam przyjaźni. Świeżo znowu sprawy wywłaszczenia w zaborze pruskim użył on jako sposobności do propagandy moskalofilskiej. W święto Trzech Króli odbyło się w Pradze zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw wywłaszczaniu Polaków w Poznańskiem; na zgromadzeniu tem referowali pp. Hovorka, Hlavaczek i Furich i uchwalono rezolucyę przeciw wywłaszczeniu. Ale, jak to z góry było do przewidzenia, panowie bracia Czesi nadużyli sprawy wywłaszczenia do swoich celów panslawistycznych. Pan Kramarz zabrał głos na owem zgromadzeniu i wygłosił mowę, w której powiedział między innemi:

„Polacy muszą zrozumieć, że przez zwycięstwo państw bałkańskich położoną została silna zapora na południowym wschodzie parciu na wschód niemczyzny, że więc to parcie musi się obecnie zwrócić ku bliskiemu wschodowi. Mówca apeluje więc do Polaków, aby ze względu na to zrozumieli wielką wartość idei słowiańskiej solidarności (?!) i zwrócili się ku swoim słowiańskim braciom (!?), chociaż nawet Rosya nie kieruje się wobec nich sprawiedliwością" (!!!).

Osobliwego przyjaciela mamy w poczciwym p. Kramarzu. Żąda on od nas ni mniej ni więcej, jak tylko tyle, żebyśmy miłością zapłonęli ku Rosyi i w konflikcie Austryi z Rosyą stanęli po stronie rosyjskiej!

Doprawdy, trudno zrozumieć, po co p. poseł Tetmajer na to zgromadzenie do Pragi pojechał. Byłby już czas, żeby społeczeństwo polskie wreszcie zrozumiało szkodliwość wszelkich szopek panslawistycznych.

Nowiny krakowskie.

Rodziny rezerwistów, powołanych pod broń nie mogą się doczekać ustawą przepisanych zasiłków. W powołaniu nadzwyczajna szybkość — w zapłaceniu nadzwyczajna powolność. Teraz, wśród zimy i ogólnego kryzysu gospodarczego, rodziny, pozbawione żywicieli, podwójnie dotkliwie odczuwają tę powolność. Do wszystkich klęsk, jakie na nasz kraj spadają w tych czasach, przyłącza się i ta klęska biurokratycznej powolności, gdzie idzie o „konieczność ludową". Kiedyż się wreszcie odezwie sumienie pp. biurokratów? Przecież to nie „kawałek", który się „załatwia" w nieskończoność — to kobiety i dzieci, nie mające co jeść!! Czy mają z głodu umrzeć, zanim „przyjdzie załatwienie"?..

Rocznica powstania. W niedzielę 19 stycznia w wielkiej sali Starego Teatru odbędzie się staraniem stowarzyszeń „Strzelec" i „Promień" uroczysty wieczór dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Na program złożą się produkcye wybitnych sił artystycznych. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z teatru miejskiego. W sobotę 11 b. m. wystawia teatr krakowski komedyę Somerseta Maughama „Posażna wdowa", przełożoną z języka angielskiego przez p. Bolesława Gorczyńskiego. Komedya ta należała do pierwszorzędnych atrakcyj ostatniego sezonu teatralnego w Londynie. Sukces swój za wdzięcza dowcipowi komedyowych sytuacyj żywej i zajmującej charakterystyce typów ze sfer wyższego towarzystwa angielskiego, wdzięcznemu wytwornego dyalogu. Autor grywanej i na polskich scenach z wielkiem powodzeniem „Lady Frederick", komedyą „Posażna wdowa" stał się jednym z najbardziej wziętych pisarzy Londynu. Rolę tytułową sztuki objęła p. Jadwiga Mrozowska; reżyseryę prowadzi dyrektor Tadeusz Pawlikowski.

Koncert sióstr Harrison. W najbliższym koncercie abonamentowym 16 b. m. ukaże się po raz pierwszy na estradzie krakowskiej para artystyczna, która w ostatnich latach w całej Europie wzbudziła zupełnie wyjątkowe zainteresowanie. Występy sióstr Harrison w wielkich centrach muzycznych przed dwoma i trzema laty porównać można co do siły wrażenia tylko z pojawieniem się w swoim czasie Casalsa. Ten sam entuzyazm i takie samo poważne uznanie zdobywały te dwie Angielki wszędzie. Obecnie nazwiska May i Beatriks Harrison widnieją na programach wszystkich wielkich instytucyj koncertowych, a liczba koncertów, które obie siostry muszą w roku absolwować dosięga już owych bajecznych cyfr koncertów Ysaya lub Kreislera.

W krakowskim koncercie siostry Harrison odegrają z udziałem p. Heleny Ottawowej Trio B dur Schuberta, poczem skrzypaczka i wiolonczelistka grać będą naprzemian utwory Haendla, Schumana, Arensky'ego i innych.

„O warunkach istnienia człowieka przedhistorycznego" wygłosi odczyt staraniem Uniwersytetu Ludowego p. E. Massalski w Związku stow. rob. (Filipa 2) we czwartek 9 b. m. Początek o g. 7 wieczorem. Wstęp wolny. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Ten odczyt rozpoczyna po przerwie świątecznej regularne czwartkowe wykłady.

Uroczysty poranek ku czci Darwina odbędzie się staraniem Komisyi oświatowej w niedzielę 12 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Na program złożą się śpiew „Lutni Robotniczej", odczyt o życiu i pracach Darwina p. H. Raabego, gra na fortepianie p. M. Grafczyńskiej, skrzypce, deklamacya.

Bilety po 20 h są do sprzedaży w Związku.

Instytut rysunkowy dla wszystkich. Ćwiczenia z natury i wykłady odbywają się od godz. 4 do 6 codzień prócz świąt w sali Uniwersytetu Ludowego przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14. Wpisy przyjmuje od każdego czasu kierownik kursu tamże.

Odczyt o malarstwie francuskiem od Cezanne'a aż do ostatniej doby wygłosi p. Adolf Basler z Paryża w sobotę wieczorem w gmachu Akademii sztuk pięknych.

„Żywy dziennik" na dochód Krakowskiego Związku pomocy dla więźniów politycznych w Rosyi odbędzie się 12 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego (Radziwiłłowska 4) ze współudziałem wybitnych sił literackich.

I. Koło T. S. L. Weterani T. S. L., obchodzący lokale z puszką obnośną, zebrali w ciągu r. 1912 kwotę 9537 K 62 h na utrzymanie szkół kresowych, zostających pod zarządem I Koła T. S. L. Od wprowadzenia tych puszek obnośnych tj. od r. 1900 zebrano łącznie 81.807 K 4 h i z kwoty tej wybudowano szkołę w Leszczynach pod Białą, oraz pokryto częściowe koszta budowy szkoły polskiej w Maryańskich Górach na Morawach.

Tak pokaźną kwotę uzyskano mimo że znajdują się jeszcze w Krakowie niektórzy właściciele restauracyj i kawiarń, którzy wprost wzbraniają wstępu kursorom T. S. L. do swych lokalów. Zapewne jednak i ci panowie zrozumieją przecież że od ofiarności na cele T. S. L., przez całe już polskie społeczeństwo uznanej, uchylać się im nie wolno.

Krajowy kurs przygotowawczy dla kroju i szycia bielizny odbędzie się od 20 stycznia do 20 marca w Krakowie. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone świadectwem szkolnem względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy, należy najpóźniej do 10 stycznia wnosić do dyrekcyi Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 4.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem po godzinie 8 w alei przy parku Jordana odebrał sobie życie strzałem z browninga w głowę 20-letni mężczyzna nieznanego nazwiska. Przy samobójcy znaleziono kilka kartek z firmami ogrodniczemi; na ubraniu znajdowała się marka firmy Solnickiego z Warszawy.

Tajemniczy zamach. Uczeń akademii handlowej Kaszuba otrzymał przed kilku dniami list anonimowy, grożący mu śmiercią z powodu zemsty. Wczoraj wykonano zamach na niego. Na ulicy jakiś młody człowiek w ubraniu turystycznem pchnął go nożem w piers, ostrze zatrzymało się jednak na zegarku.

Zasądzenie majora tureckiego w Krakowie. Sąd krajowy karny zasądził wczoraj 70 letniego Teodora Rajskiego, byłego majora wojsk tureckich, na 14 dni aresztu za występek z § 335 u. k. przeciw bezpieczeństwu życia.

Oskarżony, uzyskawszy w Turcyi emeryturę, osiadł w Krakowie i zbudował oryginalny dom turecki z miniaturą minaretu przy ulicy Długiej. W domu tym okna drugiego piętra, wychodzące z klatki schodowej, są nie zaopatrzone kratą. Mieczarz Kasprzyk, idąc schodami, potknął się i przez otwarte okno wypadł i na miejscu się zabił.

Major Rajski oświadczył w sądzie, że odszkodowania rodzinie nie zapłaci, bo na wojnie giną tysiące ludzi i nikt im odszkodowania nie zapłaci. Ze względu na okoliczności obciążające, trybunał nie zamienił kary aresztu na grzywnę.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Zwierzyniecka 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We środę o godz. 7 wieczorem: J. Wł. Dawid: „Psychologia pracy zawodowej".

We czwartek o godz. 7 wieczorem: doc. dr R. Nitsch: „O chorobach zakaźnych".

Repertuar teatru miejskiego.

Środa „Demon ziemi".

Czwartek „Dobrze skrojony frak".

Piątek o godz. 6 wieczorem „Jeniec Napoleona" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Posażna wdowa" (Mistress Dot), komedya w 3 aktach W. Somerset Maugham, przekład B. Gorczyńskiego (występ p. Mrozowskiej).

Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór „Dyabeł i karczmarka".

Poniedziałek „Posażna wdowa".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od wtorku 7 b. m. do czwartku 9 b. m. wyjątkowo zmieniony program: 1) „Ostatnia pieśń", wspaniały obraz w 3 częściach, najnowsze dzieło techniki kinematograficznej z widokami morza i t. d. 2) Rzeka Yearas (z natury). 3) Hipopotam (z życia zwierząt). 4) Poskromienie zazdrośnicy (komedya humoryst.). 5) Z wojny bałkańskiej. 6) Nauczyciel jazdy konnej (humoreska). 7) Pierwsze cywilne ubranie (komiczne).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Kino Teatr „Excelsior", Rajska 12.

Przedstawienia w dni powszednie od 4—10.
W niedziele i święta od 3—11.
Zmiana programu co środę. — Orkiestra koncertowa. — Ceny bardzo niskie.

Nowiny lwowskie.

Zmarła w niedzielę we Lwowie Wanda z Dylewskich baronowa Gostkowska, wdowa po zmarłym niedawno profesorze politechniki bar. Romanie Gostkowskim, matka tow. Zofii Moraczewskiej. Zmarła pozostawiła na rzecz Polskiego Towarzystwa Politechnicznego zapis 17.000 K. Ś. p. Gostkowska była kobietą niezwykłej zacności i postępowych przekonań. Oboje wraz z mężem przejęci byli silnem poczuciem obowiązku społecznego. Cześć jej pamięci!

Ku uczczeniu 20 rocznicy założenia organizacyi pomocników handlowych urządza komitet tejże organizacyi w sobotę 11 b. m. o godz 7 wieczorem w salach „Ied Charuzim" za zaproszeniami wieczorek jubileuszowy wokalno-muzykalny z urozmaiconym programem, a w niedzielę 12 b. m o godz. 11 przed południem w sali instytutu technologicznego (Boularda 5) wielki wiec pomocników handlowych i urzędników prywatnych z porządkiem dziennym: Postulaty pracujących w handlu. O godz 2 po południu wspólny obiad, a o godz. 8 wieczorem przedstawienie amatorskie we własnym lokalu (Rynek 8).

Trupa noworodka znaleziono onegdaj w dole kloacznym realności przy ul. Sadownickiej 16. Matkę noworodka, która dopuściła się zbrodni, policya wyśledziła.

Ogień pokojowy. Wczoraj rano w mieszkaniu p. Fuchsa przy ul. Misyonarskiej wybuchł ogień z powodu wadliwej budowy kuchni. Straż pożarna wyrąbała podłogę i ogień stłumiła.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek „Zaza".
Piątek „Pocałunek szczęścia".
Sobota po południu: „Zaczarowane koło".
Sobota wieczór „Rigoletto".
Niedziela po południu „Dobrze skrojony frak".
Niedziela wieczór „Kochany Augustyszek".
Poniedziałek: „Traviata".

Z kraju.

Kradzieże kolejowe pod Tarnowem. Pociągi towarowe, zdążające od Tarnowa w kierunku Lwowa, zwalniają w biegu przed przystankiem Wola Rzędzińska, gdyż tor ułożony jest tam na znacznem wzniesieniu. Pociągi jadą tak powoli, że można wskoczyć i wyskoczyć gdy pociąg jest w biegu. Z tego korzystali złodzieje i od kilku lat napadali w tem miejscu pociągi i rabowali co im pod rękę padło. A robili to z wielką rutyną: wskakiwali do pociągów, odbijali plomby, któremi zamykane są wozy towarowe i wyrzucali na tor kolejowy, co im się pod ręce nawinęło. Łup zbierali spólnicy i dzielili się nim. Gdy kolej konstatowała, że wóz towarowy obrabowano, zawiadamiała o tem żandarmeryę i policyę, a poszkodowanym płaciła stratę w ten sposób poniesioną. Taki proceder uprawiano przez 4 lata z górą, a szkoda, jaką skarb kolejowy poniósł, przekraczała dziesiątki tysięcy.

W tych dniach udało się policyi odkryć tajemnicę tych złodziejstw i zabrała się zaraz do badań, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Policya wpadła na trop całej bandy złodziejskiej, która utrzymywała się z tego rzemiosła. Dotychczas aresztowano przeszło 20 uczestników tych kradzieży, którzy przyznali się do winy. Odstawieni zostali do więzienia sądowego: Piotr, Jan i Franciszek bracia Kałuccy, J Budzik, Józef Boruch, J Srebro, Wojciech i Franciszek Wierciakowie, A. Bywsek, Jan Kozioł, Wł. Siepielak, Józef Papuga, Marya i Walentowa Kałuckie, Jan i Marya Wierciakowie, Jan i Anna Boruchowie i Tomasz Górski, wszyscy zamieszkali w Woli Rzędzińskiej oraz Franciszek i Józef Pasekowie, Jan Czarnik i Wojciech Depukat, zamieszkali w Skrzyszowie. Aresztowani przyznali się, że sześciu z nich trudniło się kradzieżą towarów z wozów kolejowych, a ponieważ kradli co pod rękę padło, przeto wyliczyli między skradzionymi towarami: liczne bele materyi, kilkadziesiąt skór bokowych, beczki z piwem, kufry z garderobą, krzesła, skrzynki z jabłkami, beczki śledzi, beczki z winem, worki pierza, materace, rowery, a nawet skrzynkę „Somatosy" (lekarstwo, którego flaszka kosztuje 4 K). Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron. Rzeczami skradzionemi dzieliła się zgraja, a z materyj robili krawcy Ignacy Boruch ze Skrzyszowa, Józef Potempa i Szymon Olpiński z Tarnowa ubrania, kurtki i spodnie, a ze skór wyrabiali buty Jan Kałucki z Woli Rzędzińskiej i Józef Pęcak ze Skrzyszowa, którzy wiedzieli, że materye te pochodzą z kradzieży. Policya tarnowska skonfiskowała część skradzionych towarów oraz masę ubrań i kilkanaście par butów, wyrobionych z materyj skradzionych.

Ucieczka więźniów. Z więzienia w Holiczu uciekło dwóch uwięzionych pod zarzutem szpiegostwa: aresztowany niedawno Serb nazwiskiem Capor i Limanowski.

Ze Śląska.

W ręce „Nordmarku"? Czytamy w „Robotniku Śląskim":

„Groźne niebezpieczeństwo zawisło nad drogą każdemu sercu polskiemu, uroczą Wisłą (Mowa tu o znanej miejscowości klimatycznej na Śląsku). Dnia 9 stycznia ma pójść na licytacyę hotel Pfast wraz z zakładem wodoleczniczym, kilkoma willami i kilkudziesięciu morgami pola.

Wystawiającym na licytacyę jest Polskie Towarzystwo zaliczek i oszczędności w Cieszynie. Jak słychać, gotuje się zakupić to wszystko „Nordmark", który zamyśla usadowić się w Wiśle, ażeby zdobyć tę miejscowość dla kultury pruskiej i po nordmarkowsku, tak jak zrobił w innych miejscowościach Śląska, zdemoralizować tutejszą rdzennie polską ludność i zrobić z niej zaprzańców-renegatów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym samym kierunku, drogą teroru i gnębienia materyalnego, pracuje tam do spółki ze „ślązakowcami" i arcyksiążęca komora, to musi każdy przyznać, że w razie zagnieżdżenia się w Wiśle „Nordmarku", śliczna ta miejscowość, gdzie leżą źródła naszej Wisły — królowej rzek polskich, zostanie bezpowrotnie dla polskości straconą, a lud jej do reszty znajdzie się w jarzmie butnych Prusaków.

Za to w pierwszej linii spadłaby odpowiedzialność przed społeczeństwem polskiem na Tow. zaliczek i oszczędności w Cieszynie, które ma dość pieniędzy i siły, by doprowadziwszy do licytacyi — ani kawałka polskiej ziemi nie puścić w obce, wrogie ręce, i to w dodatku w miejscowości, mającej przed sobą — pod dobrymi rządami — świetną przyszłość!"

Z zaboru rosyjskiego.

Wywóz mięsa do Prus. Z Warszawy donoszą: Rzeź wołów i trzody chlewnej na wywóz do Berlina znowu się znacznie wzmaga po pewnej pauzie, wywołanej przerwą świąteczną. W chwili obecnej rzeź bydła na wywóz mięsa do Berlina uskutecznia się nietylko w rzeźni na Solcu, lecz na ten cel zajęto rzeźnię prywatną na przedmieściu Ochota, wieprze zaś zakupywane do Prus rznięte są w rzeźniach miejskich na Solcu i Rybakach, oraz w prywatnej na Ochocie.

Czynności kupna kontroluje w Warszawie dwóch delegowanych przez magistrat berliński weterynarzy, którzy jednak nie oglądają wcale sztuk żywych, lecz natomiast bardzo sumiennie badają każdą sztukę po zabiciu w rzeźniach.

Czynności weterynarzy berlińskich uskuteczniają się po oględzinach, dokonanych przez weterynarzy w rzeźniach miejskich i weterynarza powiatowego w rzeźni zamiejskiej.

Dowóz na targowisko warszawskie zwiększa się z dniem każdym i dochodzi do niepamiętnej liczby wołów po 3200 tygodniowo, w porównaniu z cyfrą dawniejszą 1500 lub 1800.

Wypieranie języka polskiego w Wilnie. Wskutek okólnika gubernatora wileńskiego policmajster rozkazał komisarzom cyrkułowym, aby w ciągu 10 dni zobowiązano na piśmie stróżów domów do używania przy zwracaniu się do publiczności języka rosyjskiego.

500-letni przywilej Warszawy. Rok bieżący 1913 zamyka pięćsetletni okres istnienia Warszawy, jako prawnie uznanego przez Janusza Starszego, księcia mazowieckiego, miasta, albowiem w dniu 4 czerwca r. 1413 przywilejem datowanym w Czersku, urzędownie nadano Warszawie prawo miejskie chełmińskie, t. j. prawo samorządnego zarządzania sprawami swemi miejskiemi, pod władzą wybieralnych przez obywateli urzędników.

Najstarszy jednak przywilej, dotyczący Warszawy, datuje się z r. 1376.

Towarzystwo naukowe warszawskie uczciło wyżej przytoczoną datę jubileuszową wydaniem monografii T. Wierzbowskiego pod tytułem: „Przywileje królewskiego miasta stołecznego Warszawy (1376—1772)".

Ze świata.

Tragiczna śmierć córki ministra. Z Wielkiego Waradynu donoszą: Córka węgierskiego ministra handlu Boetyego, która tu przybyła wraz z matką, padła ofiarą wypadku. Chcąc napisać list, otwarła szufladę stolika, w której zobaczyła rewolwer. Gdy chciała rewolwer usunąć, zawadził kurek o stół i broń wypaliła. Kula trafiła pannę Boety poniżej serca i zabiła ją na miejscu.

TELEGRAMY

z dnia 8 stycznia.

Agraryusze protestują.

Wiedeń. (Tel wł.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie „centrali dla obrony interesów agrarnych" pod przewodnictwem ks. Auersperga. — Uchwalono rezolucyę protestującą przeciw koncesyom na rzecz państw bałkańskich, w szczególności przeciw podwyższeniu kontyngentu bydła i mięsa.

Krwawe demonstracye.

Rzym. W Raccagora w prowincyi rzymskiej zaszły demonstracye na tle zatargu co do lokalnej służby sanitarnej. Przyszło do starcia między demonstrantami a wojskiem. Kilku żołnierzy zraniono. Wojsko zrobiło użytek z broni palnej. Dzienniki donoszą, że **pięciu demonstrantów zostało zabitych,** a kilkunastu zranionych.

Przed wyborem prezydenta Francyi.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministeryalnej prezydent Fallières podpisał dekret, zwołujący zgromadzenie narodowe na dzień 17 b. m.

Odkrycie nowego kraju na biegunie południowym.

Buenos Aires. Dr Filchner powrócił tu z podróży do bieguna południowego. Odkrył on nowy kraj, który nazwał „Krajem króla Luitpolda" i baryerę lodową, którą nazwał „Baryerą cesarza Wilhelma II".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 stycznia.

O przyłączenie Podgórza. Subkomitet dla rozszerzenia granic Krakowa na wczorajszem posiedzeniu przeprowadził obrady nad memoryałem Rady powiatowej w Wieliczce co do żądań powiatu o odszkodowanie za wyłączenie z jego okręgu m. Podgórza.

Dziś rozpoczęła się w magistracie konferencya zwołana w tej sprawie przez Wydział krajowy. W konferencyi biorą udział ze strony Krakowa: prezydent Leo, radcy Beringer, Daszyński, Ignacy Landau, Bandrowski, Peroś, Hałatkiewicz, Doboszyński i Iglicki, dyrektor magistratu Grodyński i radca Sikorski; ze strony Rady powiatowej: marszałek Winter, zastępca marszałka Śliwiński, poseł Skołyszewski, dr Friedberg, burmistrz Aywas, ks. Flis, Ludwikowski i sekretarz Szczepański; ze strony miasta Podgórza: burmistrz Maryewski i radcy: Rolle i Górski; ze strony Wydziału krajowego: Onyszkiewicz i Schworm.

Za obrazę religii aresztowano 25 letniego Jana Ząbka, który po pijanemu wykrzykiwał obraźliwe słowa.

„Tajemniczy" pakiet. Do mieszkania pewnej pani przy ul. Podgórzezie 3 przyniósł wczoraj posługacz pakiet owinięty w zielone płótno. Pakiet ten na policyi otworzono i znaleziono w nim mundur i bagnet żołnierza 89 pułku piechoty. Rzeczy te — jak stwierdzono — należą do dezertera Horowitza.

SZKOŁA I NAUCZYCIEL.

Dwutygodnik poświęcony sprawom szkolnictwa i nauczycielstwa.

Od Redakcyi.

Raz na dwa tygodnie, w czwartek, będziemy zamieszczali artykuły i wiadomości z zakresu szkolnictwa i spraw nauczycielskich. Jedna z podstawowych spraw społecznych — szkolnictwo jest dziś niestety narzędziem politycznem klas posiadających — planami swemi i celowością, dążące do podtrzymania dzisiejszego ustroju społecznego, jest też jego cementem i piewcą. Ku temu stworzony system szkolny nie liczy się wcale z właściwościami duszy wychowanka, ale zaciąga liczne zastępy młodzieży pod jeden strychulec, wyrównując wypróbowanym szablonem wszelkie wyniosłości duchowe, wszelki rozpęd uczuć, talentu, tamując „nadmierny“ rozrost wartości moralnych i intelektualnych. Ustrój galicyjskiej szkoły zwłaszcza nosi na sobie piętno wyciśnięte przez kastowe, szlacheckie rządy, wiążące się ściśle z państwową tendencyą starej Austryi. Oto w protokole posiedzeń państwowej komisyi w sprawach Galicyi z 28 stycznia 1791 czytamy: „Prawdziwy interes państwa austryackiego leży w tem, aby ludność przekształcić systematycznie w jeden niemiecki naród, aby jej obyczaj, sądy, sposób myślenia zmienić, aby ją jednem słowem przenaturzyć“.

Toteż wszystkie plany, podręczniki, instrukcye, słowem cała organizacya szkół zdaje się niemal stosować do tej myśli przewodniej, ze źródeł obcej państwowości płynącej, a nasycanej też interesem krajem rządzącej kasty. Wyrazem tego znów jest ustęp z przemówienia hr. Stadnickiego, wygłoszonego w sejmie następującej treści: „Wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem sióstr służebniczek, niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite, które truciznę w dzieci wiejskie zaszczepiają. Dziecko ludu traci pod wpływem szkoły prostotę chłopa, a nie nabywa cywilizacyi, traci rozsądek, a nie nabywa wiadomości, traci na nieszczęście często i wiarę“. W ślad takich poglądów czynników u steru władz postawionych musi się plenić analfabetyzm, a wychowawcze i kształcące zadanie szkoły mija się ze swym istotnym celem. Nie można pominąć milczeniem faktu, iż ubóstwo kraju, brak życia przemysłowego, a stąd mały wpływ zainteresowanych mas ludowych na rządy państwa, kraju i gminy przyczynia się wielce do tej nędzy szkolnej. Ściśle z nią wiąże się i nędza nauczycielstwa ludowego. Nie można wyobrazić sobie lepszego stanu szkolnictwa bez wydatnego polepszenia jego doli. Nienawiścią do szkoły, której ściśle spełnione zadania poważnie godzą we wiązadła ustroju społecznego, obdarzeni są również pracownicy w dziedzinie światła i postępu, zepchnięci do roli paryasów społecznych. Ich dobry byt — to już wielki krok ku spełnieniu daleko i głęboko sięgających celów szkoły, a także rozpętanie twórczych sił do rozległej, społecznej pracy poza szkolnej.

Zadaniem więc naszem będzie omawianie wszelkich spraw związanych ze szkołą, wykazywanie błędów dzisiejszego systemu szkolnego, duszącego szkołę i nauczyciela, notowanie dążności i usiłowań poprawy szkolnictwa jak i doli nauczycielskiej pod względem materyalnym i prawnosłużbowym, śledzenie też rozwoju organizacyi pracowników na niwie oświaty.

Dwutygodnik ten redagują towarzysze-nauczyciele ludowi.

Żądania nauczycielskie w parlamencie.

Stały wzrost cen środków żywności a z nim i wszystkich prawie innych potrzeb życiowych najdotkliwiej odbił się na ludziach, pobierających stałą płacę, a w szczególności na funkcyonaryuszach państwa i kraju. Przemocny pracodawca okazał się wobec żądań swych pracowników nader odporny i uczynił poprawę bytu ich zależnym od nowych, na ten cel przeznaczonych, źródeł dochodów. Budżet austryacki, obejmujący obrót 3000 milionów koron, nie zna szczególnych dochodów dla pokrycia pewnych wydatków i cały szereg zwiększających się wydatków, a w szczególności wojskowych i rosnące w przerażający sposób odsetki z długów państwowych, zaciąganych najczęściej bez poprzedniego zezwolenia parlamentu, a wynoszących dzisiaj przeszło 12 000 milionów koron, znajduje pokrycie w ogólnym budżecie. Jedynie w stosunku do ogromu budżetu niewielka kwota, potrzebna dla poprawy bytu nauczycielstwa ludowego i urzędników państwowych, ma być pokrytą umyślnemi, jaskrawo odbijającemi się od pokrycia reszty wydatków podatkami.

Rząd osiąga w ten sposób cel podwójny. Przedewszystkiem krępuje swych pracowników w stawianiu żądań przeciwstawiając ich bezpośrednio ludności i tak przeciążonej podatkami, a następnie rozszerza przepaść, nader potrzebną dla absolutystycznych zachcianek, dzielącą nauczycielstwo i urzędników od reszty ludności.

Poprawę bytu urzędników **bezpośrednio** odczuje ludność przez zwiększenie podatku osobisto dochodowego, a znaczne podwyższenie ceny wódki (50 halerzy od litra spirytusu) przypomni chłopu i robotnikowi i mieszczanowi przy każdym kieliszku, że to i tak niedoceniane szkoły wywołały nową bolesną drożyznę.

Podwyższenie podatku od wódki odczuje kraj nader dotkliwie. Wypijamy w Galicyi rocznie przeszło 300 000 hektolitrów spirytusu, z czego podwyżka podatku wynosić będzie 15 milionów koron, czyli że przeciętna rodzina obarczoną będzie nowym rocznym podatkiem 12 koron, co przy zwiększonej nędzy w kraju niemałe ma znaczenie.

O ile zwiększyły się wydatki na rozmaite cele państwowe tego żaden obywatel **bezpośrednio** nie odczuwa; koszt poprawy bytu nauczycieli codziennie ludności przypominać się będzie.

Znany powszechnie wniosek posła tow. Diamanda, zdążający do zdobycia kwoty dla nauczycieli potrzebnej, drogą odebrania obszarnikom rocznego podarku 30 milionowego, względnie, jak długo po ozumienia z Węgrami rząd nie osiągnie, 10 milionowego, nie uzyskał poparcia rządu ani większości parlamentu, mimo że ilość zwolenników tego wniosku rośnie, a przy ostatniem głosowaniu o 9 tylko głosów pozostała poza większością. Gdyby 10 jeszcze posłów w większości było się zdobyło na odwagę głosowania wbrew nakazowi obszarników, byłby parlament nauczycielom złożył na gwiazdkę dar wspaniały, **polepszenie płac nauczycieli bez obciążenia ludności pracującej.**

Dla Galicyi z owych dziesięciu milionów byłoby przypadło pięć. W myśl bowiem wniosku tow. Diamanda kwota ta pomiędzy kraje ma być podzieloną w miarę pobieranej dotychczas przez obszarników sumy. Dostałoby więc nauczycielstwo galicyjskie o milion więcej aniżeli wyznacza z tęsknotą wyczekiwana propozycya wydziału krajowego.

Koło polskie, najliczniejsza organizacya poselska w Galicyi, mimo że wyborcy wyparli z parlamentu większość obszarniczą, nie może zdobyć się na politykę ludową. Konserwatyści w znakomity sposób wyzyskują swary i intrygi klubów demokratycznych i ludowców i wprzęgają Koło w rydwan interesów wielkiej posiadłości. Swoje czyni też system szacherek wyborczych, odbierający posłom hart i możność przeciwstawienia się żądaniom namiestnikowskim.

Ostatnie głosowanie nad wnioskiem tow. Diamanda wywołało objaw nader pomyślny, zwiastujący zwrot korzystny na przyszłość. Wśród przerażenia na ławie ministrów i krzesłach wsteczników powstało za wnioskiem tow. Diamanda dziewięciu chłopów, członków polskiego stronnictwa ludowego. Pięciu mniej stanowczych starszyzna zdołała wypchać z sali. Hrabiowie i hrabiaci stronnictwa ludowego wraz z biurokratami i kandydatami na urzędy głosowali przeciw chłopom.

Z końcem stycznia zajmie się parlament nowemi podatkami, tak zwanym małym planem finansowym. Posłowie socyalistyczni ponowią swoje wnioski i wznowi się dla Koła polskiego i dla klubów, w skład jego wchodzących, sposobność decyzyi czy nowe ciężary dla ludu czy też zmniejszenie bezcelowych darowizn dla właścicieli latyfundij.

Czeka też załatwienia parlamentarnego referat nad wnioskiem tow. posła Adlera, zdążającym do zmiany § 55 państwowej ustawy szkolnej. Za przykładem socyalistów poszły też inne stronnictwa i postawiły od siebie ten sam wniosek; Koło polskie wniosku tego nie podniosło i głosowało przeciw tow. Seitzowi, gdy wniósł, by od 6 tygodni gotowy referat wraz z pragmatyką służbową przyszedł na porządek dzienny. Nowy tekst § 55 postawiłby nauczycieli ludowych najmniej na równi z urzędnikami państwowymi pod względem płacy i doprowadzał ich do niebotycznej wysokości VIII rangi urzędniczej. Nie, na takie przewrócenie świata Koło polskie zgodzić się nie może i jeżeli mu nie zapobieże, to bodaj odwlecze. *Hn.*

Reforma szkoły ludowej.

Z chwilą rozrostu krajowego Związku nauczycielstwa ludowego — postulaty reformy szkolnictwa ludowego coraz częściej stawały się przedmiotem debat i wypowiadania opinii publicznej. Nauczycielstwo ludowe, na szeregu wieców oświatowych i zawodowych, w prasie fachowej informowało i informuje społeczeństwo o brakach i potrzebach szkolnictwa. Działo się to dotąd poza obrębem służby szkolnej, gdyż władze nie dopuszczały najbardziej kompetentnych t. j. nauczycielstwo do wypowiadania swej opinii. Na t. zw. konferencyach okręgowych przeżuwano niestrawny zresztą pokarm, jak omawianie instrukcyi, planów itp. W tym roku dopiero dopuszczono w Krakowie referat p. Nowaka, prezesa Związku nauczycielstwa ludowego p. t. Reforma szkoły ludowej — a „postępowa konferencya okręgowa“ — jak nazywa ją „Głos nauczycielstwa ludowego“, uchwaliła następujące rezolucye:

Szkolnictwo nasze ludowe domaga się gruntownej reformy a mianowicie:

1) zniesienia obecnego dwutypowego ustroju szkoły ludowej, a natomiast wprowadzenia jednolitej szkoły ludowej, równej dla wszystkich;

2) wprowadzenia 8-letniej szkoły ludowej;

3) celem i zadaniem szkoły ludowej ma być tylko kształcenie formalne i ogólne z wykluczeniem wszelkiej zawodowości;

4) zniesienia obecnej szkoły dopełniającej;

5) usunięcia nauki języka niemieckiego z klasy III i IV pospolitej tak, aby się ta nauka zaczynała w V klasie, względnie w I kl. wydziałowej;

6) ograniczenia w szkole materyału naukowego zwłaszcza z gramatyki i rachunków, a zarazem zwrócenia większej uwagi na kształcenie serca, rozwoju władz umysłowych i sił fizycznych dzieci;

7) rozbudzenia wśród nauczycielstwa ruchu pedagogicznego;

8) większego uwzględnienia wychowania narodowego w szkole, jak również kształcenia charakteru;

9) zaopatrzenia wszystkich szkół w należyte budynki, urządzenia wewnętrzne i przybory naukowe;

10) przeprowadzenia rewizyi podręczników szkolnych;

11) utworzenia Rady pedagogicznej oraz Komisyi do podręczników szkolnych;

12) przeprowadzenia rewizyi ustaw szkolnych tudzież Instytucyi, celem usunięcia z nich nie-

dostatecznych lub przestarzałych postanowień;

13) przeznaczenia na jedną siłę nauczycielską najwyżej 40 dzieci;

14) uregulowania sprawy przymusu szkolnego;

15) utworzenia nowych klas i oddziałów natychmiast, gdy tylko znajdzie się ku temu potrzebna liczba dzieci;

16) zreformowania seminaryów nauczycielskich w tym duchu, ażeby były jednolite, i żeby dawały daleko większe wykształcenie zawodowe i ogólne, równające się uniwersyteckiemu wykształceniu;

17) podniesienia stanowiska nauczycieli i nauczycielek w społeczeństwie i w szkolnictwie przez zrównanie ich poborów z poborami urzędników państwowych 4 rang ostatnich i przez danie im sprawiedliwej pragmatyki służbowej;

18) dalszego kształcenia pedagogicznego i ogólnego nauczycieli przez pożyteczne wydawnictwa dzieł, przez wysyłanie nauczycieli na studya pedagogiczne w inne kraje, przez urządzanie kursów wakacyjnych dla niewyrobionych sił nauczycielskich, przez nagradzanie nauczycieli, odznaczających się na polu literatury pedagogicznej itp.;

19) dołożenia starań, ażeby państwo przyjęło na siebie połowę wydatków utrzymania szkolnictwa ludowego.

Program ten daleko odbiega jeszcze od udoskonalonych gdzieindziej systemów szkolnych — możnaby go u nas nazwać zaledwie przejściowym w zestawieniu z tamtymi, lecz w naszych stosunkach szkolnych, samo postawienie tych wniosków wydaje się czemś „radykalnem" i niebywałem.

Przeraził się też tego „radykalizmu" wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski, który był dzień przedtem w Krakowie i miał podobno brać udział w konferencyi, lecz w dniu posiedzenia nie przybył oczekiwany daremnie. Czyżby się przeraził tego przewrotowego referatu? Chyba...

NADESŁANE.

Zamiast tranu wątrobianego.

Jak wiele dzieci zmusza się do picia tranu wątrobianego, zapewne rodzice są dobrej myśli. dzieci jednak będą rodzicom wdzięczne, gdy im zamiast tranu wątrobianego dadzą Emulsyę Scotta. Gdyż w tym preparacie nie odczuwa się ani w smaku, ani też w zapachu tranu, małym smakuje ten przetwór po części tak, że przy widoku flaszki z radości dygotają. Skutek Emulsyi Scotta jest — jak doświadczenie uczy — często zdumiewający tak, że słabowite dzieci swoich rówieśników tak w sile, jak też i na duchu często przewyższają. Jednak stale tylko Scotta Emulsyę, nigdy naśladownictwo.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po przesłaniu 50 h w markach pocztowych do Scott & Bowne, G. m. b. H. Wien VII, z powołaniem się na niniejszy dziennik, przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

Zmiana garnizonu we Lwowie

spowodowała, że

w styczniu b. r.

koncertować będzie w KAWIARNI BREITMAYERA przy ul. Pańskiej l. zamiast kapeli 15 pp. zaszczytnie znana kapela

55-go pułku piechoty.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

Sprawy partyjne.

„**Przez oświatę do wolności!**" I Czytelnia Robotnicza w Lipniku koło Białej zwraca się niniejszem do wszystkich towarzyszów i przyjaciół z uprzejmą prośbą o nadsyłanie dla biblioteki Czytelni przeczytanych książek i dzieł naukowych. Nie jesteśmy w stanie zakupić sami potrzebnych nam książek, a towarzyszów książek bardzo się domagają! Książki, naszej Czytelni ofiarowane, należy nadsyłać pod adresem: Wawrzyniec Kazek, Bielsko Plac na Blichu 2.

Na zgromadzeniu partyjnem Ż. P. S. D. w Krakowie, odbytem 28 grudnia z. r., wybrany został miejscowy komitet partyjny, w skład którego weszli tow.: dr Feliks Gutmann i Natan Michel jako przewodniczący, Wolf Nebel jako skarbnik, dr Leon Feiner i dr Henryk Schreiber jako sekretarze, oraz tow. Ludwik Früs, Blumenkranz, Szymon Fenster, Reiter, dr Józef Drobner, Tislowitz i Wächter. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali tow. Metzger, dr Schuldenfrei i Zimmerspitz.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Dębniki.** Komitet P. P. S. D. w Dębnikach zaprasza wszystkich towarzyszów partyjnych z Dębnik i Zakrzówka na poufne zgromadzenie sprawozdawcze, które się odbędzie we środę 15 b. m. o godz. 7 wieczór we własnym lokalu przy ulicy Różanej l. 7 (dawniej Ogrodowa).

Komunikaty lwowskie.

* **Odczyty.** W organizacyi politycznej VII okręgu (Żółkiewska 125) odbędzie się staraniem komisyi oświatowej P. P. S. D. 10 stycznia odczyt: Sprawa polska w obecnej chwili; 17 stycznia odczyt: Program partyjny.

L. 141725
B. b.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr 155 Dz. u. kr. przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-letnie ulgi podatkowe. Na mocy uchwały gmina miasta Krakowa zakupiła od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy Murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony, a szeroka ulica wzdłuż wymienionych gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 Nr 89 Dz. u. kr. warunki zabudowania są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj. parter i cztery piętra.

2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1 : 4.

3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b. noweli do ustawy budowl.), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych, w ulicach krawężników i torów jezdnych, poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że $^1/_8$ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie cenie kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu czterech lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualnie i inne koszta poniesie nabywca, nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki są następujące:

1. Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele.

Warunek ten nie odnosi się do instytucyj publicznych i Towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.

2. W podaniach należy podać położenie i numer parceli, którą chce się kupić, i cenę oferowaną, w słowach i liczbach.

3. Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego, Oddz. B., na ręce naczelnika tegoż urzędu.

4. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert, lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego, Oddz. B., pokój Nr 11, gmach Magistratu, III piętro, gł. wejście od ul. Poselskiej, w godzi ach od 10—11 codziennie, gdzie również interesentom oznajmiać się będzie szacunek, uchwalony przez odnośną komisyę Rady miasta tych parcel.

Plany wywieszone będą także na tablicy urzędowych ogłoszeń w budynku Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 13 grudnia 1912 r.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1[...])